

Ojczysty - dodaj do ulubionych / Ciekawostki językowe

# LARY i PENATY



OJCZYSTY – DODAJ  
DO ULUBIONYCH

LARY i PENATY to stare określenie, dziś już rzadko używane. Oznacza zarówno dom, jak i wszelkie sprzęty, które w nim mamy. Jest synonimem ogniska domowego, a także – nie zawsze, ale często – domu rodzinnego.

LARY i PENATY to używane metaforycznie zestawienie dwóch nazw bóstw opiekuńczych starożytnych Rzymian. W polszczyźnie ani LARY, ani PENATY nie mają liczby pojedynczej, bo w mitologii i kulturze rzymskiej te opiekuńcze istoty zawsze występowały gromadnie albo przynajmniej parami, ale LARY i PENATY odmieniają się tak, jak gdyby jeden bożek wyjęty z gromadki był chłopczykiem: te LARY i PENATY – tych LARÓW i PENATÓW (nie: tych „lar i penat”). LARY były duchami opiekuńczymi domu, zagrody, rodziny, odpowiadały za szczęście rodzinne, ale również za dobrobyt całego państwa i jego obywateli, pomagały też podróżnym bezpiecznie wrócić do domu i dbały o stan dróg. Pod żadnym względem nie przypominały jednak naszych skrzątków: LARY przedstawiano zazwyczaj pod postacią roztańczonych młodzieńców w kusych tunikach, przelewających z rogów obfitości nadmiar dobrobytu. Żegnano się uroczyście z LARAMI, opuszczając dom na dłużej, i witano się z nimi radośnie po szczęśliwym powrocie. Należało także codziennie pomodlić się do LARÓW, żeby żaden z nich się nie obraził i nie zaniechał opieki nad rodziną i dobytkiem. PENATY niewiele się różniły od LARÓW, były podobnie przedstawiane (jako para młodzieńców wyposażonych w rogi obfitości), ale zajmowały niejako wyższe miejsce w hierarchii bogów: czczone były bowiem zarówno jako „bożki prywatne”, czyli opiekuńcze bóstwa domowe, jak i jako duchy opiekuńcze całego ludu rzymskiego. Jako takim przysługiwały im odrębne miejsca kultu: osobna świątynia na wzgórzu Velia lub świątynie Westy. A kiedy zdarzyło się nieszczęście – na przykład pożar – to posążki PENATÓW były tym, co należało przede wszystkim ratować. Wiedział o tym dobrze Eneasza, który uratował PENATY z płonącej Troi i przewiózł je do swojej ojczyzny.